

Ks. dr hab. Mirosław Mejzner, prof. UKSW
Wydział Teologiczny UKSW w Warszawie
Katedra Teologii Patrystycznej
m.mejzner@uksw.edu.pl

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

ks. mgra lic. Michała Pawła Orlickiego

**pt. *Mysterium sanctificationis* sakramentu Eucharystii
oraz obrzędu obmycia nóg, AKW, Warszawa 2020, ss. 333.**

**Rozprawa doktorska napisana na Akademii Katolickiej w Warszawie
pod kierunkiem ks. dra hab. Marka Błazy, prof. AKW**

I. Wprowadzenie

Naukowe prace teologiczne mające na celu ukazanie znaczenia, wartości i aktualności pewnych prawd, postaw, obrzędów znanych od czasów chrześcijańskiej starożytności są niezmiernie ważne i potrzebne. Dzięki nim „Tradycja” nie zostaje zredukowana do kategorii historycznych, ale ukazuje swą niezwykle żywotność i fundamentalne znaczenie dla Kościoła oraz rozumienia jego natury, misji i przesłania. Takie badania są tym cenniejsze, im bardziej dotyczą kwestii zaniedbanych, a wręcz zapomnianych. Można je porównać do odnajdywania wartościowych „pereł” przykrytych wielowiekowym kurzem zapomnienia. Pracą o takim znaczeniu jest według mnie dysertacja doktorska ks. mgra lic. Michała Pawła Orlickiego zatytułowana „*Mysterium sanctificationis* sakramentu Eucharystii oraz obrzędu obmycia nóg”. Autor podjął się z powodzeniem ambitnego zadania ukazania nie tylko uświęcającego działania Trójjedynego Boga w dwóch wspomnianych obrzędach, ale nadto ich wewnętrznego związku, uznając je za „dwa oblicza tej samej rzeczywistości” (s. 285). Dzięki temu znacząco dowartościował znaczenie rytu obmycia nóg, co może przyczynić się do jego rewaloryzacji w Kościele.

II. Temat badawczy

Temat dysertacji jest zasadny i sformułowany w klarowny sposób. Obejmuje trzy główne obszary badawcze (świętość, sakrament Eucharystii, obrzęd obmycia nóg), które autor dysertacji stara się merytorycznie połączyć. Tak to wyjaśnia we wstępie: „zasadniczym celem studium jest zestawienie i porównanie dwóch różnych rzeczywistości liturgicznych, jakimi jest¹ Eucharystia i obrzęd *mandatum* oraz próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu dokonuje się i od czego zależy w nich skuteczność i owocność tajemnicy uświęcenia” (s. 6). Zestawienie dwóch tytułowych obrzędów jest uzasadnione nie tylko genezą ich powstania (obydwa wypływają bezpośrednio z nakazu Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy – J 13, 1-20), genezą, która znajduje swe odzwierciedlenie w aktualnym przebiegu liturgii Wieczerzy Pańskiej, ale także głęboką i wewnętrzną spójnością teologiczną, wyrażającą się w dynamice kenozy samego Boga. Tę intuicję autora dysertacji uważam za szczególnie wartościową i godną dalszych pogłębionych badań. Zagadnienie uświęcenia wyrażające się w uniżeniu Syna Bożego, Jego bliskości w sakramentach i przykładzie pokory, zostało odzwierciedlone nawet w strukturze pracy, opartej o klasyczny trójpodział: *lex credendi* (zbawienie przez krzyż Chrystusa) – *lex orandi* (uświęcenie przez Eucharystii) – *lex vivendi* (obmywanie nóg jako forma życia i świadectwa).

III. Problematyka, struktura, źródła i metoda badawcza rozprawy

Dysertacja doktorska ks. mgra lic. Michała Orlickiego w wersji drukowanej obejmuje 333 strony formatu A4. Na tę liczbę składają się następujące części: spis treści (s. 2-3), wykaz skrótów (s. 4-5), wstęp (s. 6-15), trzy rozdziały (s. 16-290), zakończenie (s. 292-301), bibliografia (s. 302-333).

Wstęp prawidłowo zarysowuje tematykę i strukturę rozprawy doktorskiej. Zawiera pytania badawcze i inne niezbędne elementy, ujęte i wyrażone zgodnie z zasadami metodologii. Autor charakteryzuje w sposób ogólny materiał źródłowy oraz wybrane publikacje naukowe, dotyczące zwłaszcza trzeciego rozdziału, który jest najbardziej oryginalny. Podkreśla, że istnieją zaledwie nieliczne opracowania zagadnienia *mandatum*, zwłaszcza w języku polskim, co pośrednio wskazuje na potrzebę podjętych przez autora badań i nowatorski charakter jego dysertacji. Warto podkreślić, że do swoich analiz wykorzystał on zarówno literaturę krajową,

¹ Powinno być: *sq*; autor popełnił błąd gramatyczny.

jak i obcojęzyczną. Dla osiągnięcia założonych celów, Doktorant stosował zasadniczo metodę analityczno-krytyczną, a w trzecim rozdziale również komparatywną. Przy analizie tekstów prawidłowo korzystał z metody historycznej.

Zasadniczą część dysertacji stanowią trzy rozdziały podzielone na paragrafy i podparagrafy.

Pierwszy rozdział zatytułowany „*Mysterium sanctificationis* jako cel istnienia i działania Kościoła” (s. 16-102) jest faktycznie małym traktatem o świętości. Nie zawiera on wprawdzie oryginalnych treści (co autor dysertacji uczciwie i pokornie przyznaje zarówno we wprowadzeniu do rozdziału /s. 16/, jak i w jego podsumowaniu /s. 101-102/), ale z pewnością jest potrzebny, gdyż stanowi teologiczny fundament analiz przeprowadzonych w kolejnych rozdziałach. Na podkreślenie zasługuje natomiast szerokość ujęcia tematu i zdolność ks. Orlickiego do dokonywania prawidłowych syntez. Wychodzi on bowiem od pojmowania świętości Boga w szeroko pojętym doświadczeniu religijnym ludzi, by przejść do biblijnego ujęcia przedstawionego na kartach Starego Testamentu. Kluczowe znaczenie pośród tych rozważań ma idea „wybraństwa Bożego”, rozumiana jako wezwanie do szczególnej świętości zarówno całej społeczności (najpierw ludu Izraela, a potem Kościoła), jak i poszczególnych jednostek. Większość rozważań w pierwszym rozdziale jest związana z szeroko pojętą soteriologią, opartą na solidnej chrystologii. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza uwypuklenie koncepcji kenozy, która – moim zdaniem – jest kluczowa dla całej pracy i warunkuje jej spójność. Równie ważne są zagadnienia eklezjologiczne, ukazujące Kościół jako Oblubienicę Chrystusa nieustannie uświęcaną przez Ducha Świętego. Warto zauważyć ponadto wątki pneumatologiczne i mariologiczne. W samym ukazywaniu koncepcji świętości, ks. Orlicki mocno podkreśla wymiar ontologiczny (uświęcenie jako przebóstwienie czyli uczestnictwo w świętości Boga), słusznie nie redukując jej jedynie do wymiaru moralnego. Taka koncepcja świętości, spójna z powszechnym powołaniem do niej w Chrystusie, znajduje swoje naturalne dopełnienie w ukazaniu perspektywy eschatologicznej, i to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. W syntetycznym opracowaniu zagadnienia uświęcenia, ks. Orlicki umiejętnie połączył zatem teksty biblijne, Magisterium Kościoła, nauczanie ojców Kościoła i refleksje współczesnych teologów, zarówno katolickich, jak i prawosławnych (w tym ostatnim przypadku chodzi zwłaszcza o porównanie koncepcji uświęcenia, przebóstwienia, uchrystusowania i ucłowieczenia).

Drugi rozdział dysertacji zatytułowany jest „Eucharystia szczególnym środkiem uświęcenia” (s. 103-224). Poświęcony jest on w całości analizie jednego z tytułowych

elementów pracy. Jego celem jest próba wyjaśnienia w jaki sposób Eucharystia może dokonać wewnętrznej przemiany człowieka. Swoje rozważania ks. Orlicki rozpoczął od wyjaśnienia uświęcającej roli słowa Bożego, ze szczególnym zaakcentowaniem głoszenia kerygmatu (co zdradza prawdopodobnie osobiste predylekcje autora, który przekracza niekiedy granice naukowego obiektywizmu, o czym nieco później). Paragraf poświęcony słowu Bożemu i liturgii jest z pewnością zasadny, jednak wydaje się zbyt rozbudowany. Sercem drugiego rozdziału jest próba ukazania w jaki sposób Eucharystia uświęca człowieka i jaki rodzaj przemiany w nim dokonuje. Ks. Orlicki słusznie ukazuje w Eucharystii nade wszystko nowy rodzaj obecności Chrystusa pośród uczniów. Wykorzystuje tu biblijną kategorię *zikkaron* (uobecniająca pamiątka) stosowaną do wyjaśnienia sensu starotestamentalnych obrzędów uczty paschalnej. W jej świetle podkreśla, że to Chrystus jest Paschą ludzkości. Opis chrystologicznej struktury sakramentów znajduje w dysertacji dopełnienie w zagadnieniach antropologicznych. Ks. Orlicki stara się rozstrzygnąć dylemat pomiędzy wolnością człowieka a „koniecznością wiary”, opisać ich związek z Eucharystią, a także wyjaśnić wzajemne oddziaływanie zasad *ex opere operante* i *ex opere operantis*. Balansuje on przy tym zręcznie pomiędzy akcentowaniem wszechmocy Bożej i Jego zbawczej woli objawionej w Chrystusie a podkreśleniem konieczności wolnej odpowiedzi człowieka. Owocem tych rozważań jest konkluzja, że dzięki sakramentom, a zwłaszcza Eucharystii dokonuje się *mysterium sanctificationis* człowieka, który w nich spotyka się z Prasakramentem czyli Chrystusem i w ten sposób odzyskuje podobieństwo do Niego, co nie oznacza jednak, że Bóg nie może w sposób tylko sobie wiadomy doprowadzić kogoś do zbawienia (s. 133).

Niezwykle cenną częścią drugiego rozdziału jest paragraf poświęcony procesowi upodabniania się człowieka do spożywanej Eucharystii. Ona jest pokarmem sprawiającym „uchrystusowanie”, co ks. Orlicki podkreśla powołując się m. in. na słowa św. Augustyna: „Bądźcie tym, co przyjmujecie” (s. 155). W takim kontekście pojawia się tyleż oryginalne, co zaskakujące odniesienie do słów niemieckiego filozofa – materialisty Ludwika Feuerbacha: „Człowiek jest tym, co je”, które stanowią tytuł całego podparagrafu (2.2.1, s. 156-166). Zawarte w nim rozważania oparte są zasadniczo na nauczaniu ojców Kościoła i rozważaniach współczesnych teologów. Odniesienie do zdania Feuerbacha ma więc – jak się wydaje – charakter skojarzeniowy i nieco prowokacyjny. Oparte jest na podobieństwie zdania opisującego cielesną współlistotność człowieka z materią (pokarmem) do rozważanej tezy o procesie przebóstwienia człowieka posilającego się Eucharystią.

Sama próba „wykorzystania” cytatu niemieckiego filozofa w kontekście eucharystycznym jest z pewnością oryginalna i ciekawa. Kryje jednak w sobie kilka niebezpieczeństw. Wydaje się, że należałoby zdecydowanie lepiej wyjaśnić fundamentalną niezgodność Feuerbacha z chrześcijańską wizją człowieka. Ponadto, przy tego rodzaju zabiegach, należy wyraźnie podkreślać, że rozważania stanowią próbę zmiany znaczenia oryginalnej myśli danego autora i są jej „reinterpretacją”, polegającą na przeniesieniu w zupełnie inny kontekst ideowy. W związku z tym w dysertacji nie powinno być zdań sugerujących, że Feuerbach miał trafne intuicje dotyczące Eucharystii (s. 166). Nazywanie jego sformułowania „prorockim” (s. 157, 162) jest wysoce przesadzone, a sformułowanie: „Myśl Feuerbacha znajduje swoje prazródło w licznych, o ileż dawniejszych wypowiedziach Ojców Kościoła” (s. 157) mija się z historyczną prawdą, bo do zbudowania swej koncepcji filozoficznej Feuerbach prawdopodobnie z myśli patrystycznej nie korzystał. Dlatego tę część pracy należałoby tak przepracować, aby klarownie wyjaśnić, że zdanie niemieckiego filozofa jest jedynie pretekstem i punktem wyjścia do przedstawienia chrześcijańskiej prawdy o procesie przeobstwienia zachodzącym w osobie przyjmującej Eucharystię. Ta przemiana, określana z kolei przez Josepha Ratzingera, „zmianą podmiotu”, a oparta na wersecie Ga 2,20: *Żyję zaś już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus*, została szczegółowo omówiona przez ks. Orlickiego w kolejnym podparagrafie, który sam w sobie stanowi drobny przyczynek do poznania sakramentologii późniejszego papieża Benedykta XVI.

Na szczególne podkreślenie zasługuje dowartościowanie przez autora dysertacji wymiaru eklezjalnego i egzystencjalnego Eucharystii. Ze szczególną mocą akcentuje on, że komuniam z Chrystusem ma prowadzić do komunii z ludźmi, i że w niej się weryfikuje, a uczestnictwo w owocach ofiary krzyżowej powinno prowadzić do składania siebie w ofierze i do służby ludziom. W trakcie takich rozważań, ks. Orlicki przedstawia ciekawą i godną dalszego rozwinięcia ideę: „aby zyskać coś nowego, cennego, należy wpierw stracić coś z dotychczasowego siebie” (s. 160).

Doktorant odsłania w dysertacji także swoje nachylenie duszpasterskie, kiedy podejmuje namysł nad aktualnymi problemami ludzi. Rozważa na przykład kwestię sposobów uświęcenia człowieka, który nie ma możliwości uczestniczenia w Eucharystii, zarówno z racji zewnętrznych, jak i wewnętrznych. W takim kontekście pojawiają się takie zagadnienia jak: zbawienie niechrześcijan, komuniam duchowa, paraliturgia domowa, kapłaństwo wspólne wiernych, związki niesakramentalne, ekskomunika, uczestnictwo w liturgii przy pomocy środków komunikacji cyfrowej etc.

Drugi rozdział kończą analizy wezwania z modlitwy Pańskiej: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Autor dysertacji twierdzi, że interpretacja sakramentalna, tzn. identyfikacja *chleba powszedniego* z Eucharystią, „wydaje się dziś całkowicie dominować zarówno w teologii, przepowiadaniu, jak i myśleniu wiernych” (s. 211). Tezę tę uzasadnia w podsumowaniu w następujących słowach: „Nad tym jednak rozumieniem, „chleba powszedniego” jako Eucharystii, z racji że stanowi dziś interpretację raczej powszechnie dominującą, co do której nie trzeba nikogo przekonywać i że stanowi przedmiot całej niniejszej pracy, na tym etapie nie będziemy poświęcać dodatkowego miejsca, gdyż byłoby to bezzasadne i w tym akurat momencie wydaje się zbędne” (s. 218). Pomijając dosyć skomplikowaną strukturę składniową zacytowanego zdania, trzeba zauważyć, że teza o powszechnej interpretacji eucharystycznej wezwania z modlitwy Pańskiej nie została poparta żadnym dowodem źródłowym, a jedynie frazesem, że nie trzeba do niej „nikogo przekonywać”. Jest to o tyle dziwne, że teza ta nie wydaje się być prawdziwa (zwłaszcza jeśli chodzi o „myślenie wiernych”). Sam autor dysertacji ukazuje zresztą w swych wywodach „wielość interpretacji” wyrażenia *chleba naszego powszedniego*.

Konkludując trzeba stwierdzić, że rozdział drugi podejmuje zagadnienie Eucharystii w wielu aspektach badawczych, zwłaszcza dotyczących uświęcenia człowieka. Związek z pierwszym rozdziałem jest więc ewidentny. Zdecydowanie niewystarczający jest natomiast związek z rozdziałem trzecim. Autor nie wykorzystał wielu okazji – zwłaszcza w rozważaniach o charakterze egzystencjalnym – by wspomnieć w jaki sposób Eucharystia prowadzi do postawy wyrażanej przez gest „obmycia nóg”. Zbyt mało też podkreślony został kenotyczny wymiar Eucharystii, stanowiący teologiczną oś całej dysertacji.

Trzeci rozdział zatytułowany: „Jezusowy gest obmycia nóg a uświęcenie człowieka” (s. 225-301), stanowi najbardziej oryginalną i wartościową część dysertacji. Dotyczy zagadnienia rzadko analizowanego w literaturze przedmiotu, a już z pewnością nie w tyłu aspektach: historycznym, teologicznym, liturgicznym, duszpasterskim itp. Niezwykle potrzebna część historyczna, ukazująca genezę rytu i jego wczesny rozwój w różnych środowiskach chrześcijańskich dowodzi ogromnego, choć dziś zapomnianego, znaczenia *pedilavium* w epoce patrystycznej. Autor dysertacji ujawnia z jednej strony wyraźną sympatię do tezy sformułowanej przez włoskiego badacza P. F. Beatrice, jakoby obrzęd *mandatum* w środowisku małozajatyckich kwartodecyman był rytym chrzcielny, z drugiej zaś jest świadomy ewolucji obrzędu w Kościele i wyraźnie deklaruje, że nie postuluje, aby ów ryt „w dzisiejszych czasach postrzegać na aż tak głębokiej płaszczyźnie” (s. 254). Na marginesie warto

dodać, że autor dysertacji kilkakrotnie wyznaje, że nie podważa doktryny i liturgicznej praktyki Kościoła, jakby z obawy, że jego badania mogłyby prowadzić do takich nieuprawnionych wniosków.

Badania historyczne są w dysertacji ks. Orlickiego kluczowe dla zrozumienia ewolucji obrzędu od znaczenia chrzcielnego do wyrazu służby i przykładu pokory podczas liturgii Wieczerzy Pańskiej. Autor zwraca uwagę na wpływ praktyk monastycznych i św. Augustyna na taką przemianę znaczenia *mandatum*. Stawia też ważne naukowe pytanie: czy *defectus formae* (polegający na braku słów przy obmyciu nóg) nie doprowadził w ciągu wieków do tego, że *pedilavium* „nie weszło w poczet sakramentów”? (s. 269). Opis historii praktyki liturgicznego i paraliturgicznego obmywania nóg od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, z uwzględnieniem różnych kultur i środowisk (w tym wspólnot monastycznych i dworów królewskich) jest wielką zaletą pracy. Autor analizuje nie tylko reformę obrzędu związaną z drugim soborem watykańskim, ale także nauczanie ostatnich trzech papieży. Niestety tylko sporadycznie sięga do myśli Franciszka, cytując np. jego wypowiedź o obmyciu nóg z adhortacji apostołskiej „*Evangelii Gaudium*” 4 (s. 241). Wprawdzie sam wyjaśnia we *Wstępie* powody, dla których nie przeprowadził gruntownej analizy jego nauczania, jednak te tłumaczenia są nieprzekonujące i pozostawiają u czytelnika pewien niedosyt. Ryt obmycia nóg stosowany przez papieża Franciszka w nowych kontekstach i okolicznościach jest bowiem szeroko komentowany w przestrzeni publicznej. Dlatego w sposób naturalny domaga się naukowego opracowania i teologicznego komentarza. Zadaje bowiem kłam pewnym poglądom przytaczanym również przez ks. Orlickiego: „Da się co jakiś czas usłyszeć, że obrzęd nie pasuje do dzisiejszej mentalności i jest całkowicie obcy współczesnej kulturze, co zresztą nie jest kłamstwem ani żadnym odkryciem ” (s. 285). Wyrażam nadzieję, że dysertacja w wersji drukowanej, do czego szczerze zachęcam, będzie poszerzona o prawdopodobnie pierwszą na świecie analizę teologiczno-pastoralną słów i gestów papieża Franciszka, związanych z *mandatum*.

W związku z bogatą historią tego obrzędu zasadne byłoby poświęcenie krótkiego paragrafu samej terminologii oraz szczegółowej egzegezie J 13, 1-20, gdzie zawarty jest opis obmycia nóg apostołom przez Jezusa. Ten passus stanowi bowiem fundament późniejszych, teologiczno-pastoralnych rozważań. Właściwe byłoby również wcześniejsze przedstawienie historii rytu u kwartodecymian i przeniesienie jej przed paragraf o rycie w tradycji monastycznej, gdyż w aktualnym układzie dysertacji wiele zagadnień jest początkowo niezrozumiałych.

Szczególnie cennym wkładem jest porównanie Eucharystii z obrzędem obmycia nóg, które to autor dysertacji uważa za dwa „oblicza tej samej rzeczywistości” (s. 275, 285). Szczegółowo pokazuje on podobieństwa i różnice, zestawiając je w przydatnej i poglądowej tabeli. Porównanie to stanowi niejako kwintesencję całej dysertacji i jej ukoronowanie. Ks. Orlicki poszerza jednak swoje analizy, zestawiając obrzęd i jego przesłanie z innymi sakramentami (zwłaszcza kapłaństwem, małżeństwem i sakramentem pokuty i pojednania) oraz wysuwając praktyczne propozycje o charakterze liturgicznym, homiletycznym i pastoralnym. Refleksje te są bardzo inspirujące i oryginalne. Mam nadzieję, że przyczynią się do spełnienia pragnienia ks. Orlickiego, by przywrócić należny honor rytowi „ustanowionemu przez samego Chrystusa” (s. 300).

Zakończenie (s. 292-301) stanowi rozbudowane podsumowanie całej rozprawy. Autor nie tylko zestawiał wyniki badań i ogólne wnioski z każdego rozdziału, ale przedstawił również konkluzje ogólne dotyczące całej pracy. Uwypuklił przede wszystkim fundamentalną bliskość Eucharystii i obrzędu obmycia nóg, ustanowionych podczas Ostatniej Wieczerzy i wpływających z miłości Chrystusa, który „w kenotycznym uniżeniu obmywa ludzkie, grzeszne ciało” (s. 293) i „wydaje bezinteresownie siebie braciom” (s. 295). Zasygnalizował również możliwość dalszych badań, m. in. szczegółowe przeanalizowanie obowiązujących tekstów liturgicznych, porównanie z obrzędowością w innych wspólnotach chrześcijańskich (wymiar ekumeniczny), aktualne modyfikacje w sprawowaniu obrzędu itp. Wyraził w końcu nadzieję na przydatność swoich badań dla teologów i duszpasterzy. Tę przydatność – jako recenzent – mogę z czystym sercem potwierdzić, bo mnie samego treści dysertacji skłoniły do wielu refleksji i postanowień, które mam nadzieję w najbliższym czasie zrealizować.

Dysertacja zakończona jest obszerną **bibliografią** (s. 302-333). Podzielona została ona na cztery części (I. Źródła; II. Opracowania; III. Literatura pomocnicza; IV. Słowniki), a pierwsze dwie części dodatkowo na mniejsze jednostki. W części drugiej podział odpowiada rozdziałom pracy, dając w rezultacie trzy sekcje.

IV. Ocena merytoryczna

Merytoryczna wartość pracy jest bardzo wysoka. Zestawienie trzech tematów: świętości, Eucharystii i obrzędu obmycia nóg może na pozór wydawać się próbą powiązania autonomicznych elementów. Przy głębszej analizie takie zestawienie okazuje się jednak wyjątkowo trafne. Łączy je bowiem koncepcja kenozy Boga. Święty Bóg dokonuje uświęcenia

(przebóstwienia) natury ludzkiej w Chrystusie – Synu Bożym, który „uniżył się”, by stać się człowiekiem i umrzeć na krzyżu (pierwszy rozdział). Następnie Chrystus uniża się, by w Eucharystii i poprzez nią dokonywać uświęcenia poszczególnych osób, które z wiarą Go przyjmują (drugi rozdział). Wreszcie Bóg uświęca ludzi, którzy w swoim życiu naśladują Jego kenozę wyrażoną w pokornym obrzędzie obmycia nóg (trzeci rozdział).

Genialna intuicja autora dysertacji została rozwinięta dzięki badaniom tekstów źródłowych i literaturze przedmiotu. Należy zauważyć, że wartość pracy podnosi znacznie solidna argumentacja historyczna, bazująca na dokumentach z pierwszych wieków chrześcijaństwa, późniejszych orzeczeniach Kościoła i odkryciach archeologicznych oraz jej charakter interdyscyplinarny, łączący wiele dziedzin teologicznych (dogmatykę, sakramentologię, liturgikę, duchowość, patrystykę, teologię pastoralną), by ograniczyć się tylko do najbardziej oczywistych. Podjęte analizy pozostawiają jednak pewien niedosyt. Nie został bowiem należycie uwypuklony kenotyczny charakter Eucharystii. Jej związek z obrzędem *mandatum* został przeanalizowany, i to dosyć pobieżnie, dopiero pod koniec trzeciego rozdziału. Wydaje się, że tak kluczowy ich wewnętrzny związek, który autor dysertacji uznaje za „oblicza tej samej rzeczywistości” (s. 275, 285), powinien zostać wielokrotnie wskazany już w rozdziale drugim (np. przy okazji podsumowania znaczenia „Paschy” /s. 154/; nawiasem mówiąc, autor dokonuje tego podsumowania przy pomocy skomplikowanego zdania podrzędnie złożonego, o czym nieco później). Dzięki temu między poszczególnymi rozdziałami została stworzona gęstsza sieć relacji, a cała praca byłaby bardziej spójna wewnętrznie. Niedostatek takich odniesień skutkuje bowiem wrażeniem, że dysertacja stanowi luźne zestawienie trzech niezależnych od siebie rozdziałów.

Bez wątplenia praca doktorska ks. Orlickiego wypełnia ważną lukę w polskiej literaturze teologicznej. Struktura rozprawy, podzielonej na trzy rozdziały jest klarowna i logiczna. Na podkreślenie zasługuje szerokie i wieloaspektowe ujęcie tematu. Autor konsekwentnie stosuje metodę analityczno-krytyczną i porównawczą. Materiał źródłowy jest bardzo bogaty i stanowi fundament wszystkich analiz.

Rolą recenzenta, obok ogólnej oceny wartości dysertacji, która w tym przypadku jest bardzo wysoka, jest też wskazanie pewnych mankamentów, których wyeliminowanie pomoże w podniesieniu wartości pracy, którą należałoby w całości opublikować. Wskażę więc kilka niedociągnięć, oprócz tych opisanych już przy charakterystyce poszczególnych rozdziałów.

1) Sformułowania niepoprawne teologicznie

Dysertacja jest napisana bardzo rzetelnie i z dużą erudycją teologiczną. Zawiera zaledwie kilka sformułowań budzących wątpliwość.

- s. 297: „Gdy zaś mówimy o świętości grzesznych z natury ludzi...” (s. 297).

Otóż grzeszność nie przynależy do stworzonej natury ludzkiej, lecz jest wtórnym skutkiem wolnego wyboru. Ludzie zatem nie są „grzeszni z natury”, ale „mają naturę zranioną grzechem”.

- s. 123: „Jednak aby w liturgii Bóg mógł skutecznie w człowieku działać, nie bez znaczenia jest wewnętrzne usposobienie jej uczestników i uznanie własnej, bez Boga ograniczonej i grzesznej, kondycji”

(1. Czy aktualna kondycja człowieka, nawet otwartego na Boga, nie jest ograniczona i grzeszna? 2. Zdanie należałoby przeformułować, np. w taki sposób: „Bóg uzależnił owocność swego działania w liturgii od współpracy człowieka z łaską”. O mankamentach stylistycznych powiem nieco więcej przy ocenie formalnej strony pracy).

2) Błędy historyczne

- por. s. 253: Filon z Aleksandrii nie był „Ojcem wschodnim”, ale żydowskim egzegetą;

- por. s. 167: określenie Josepha Ratzingera: „jeden z najwybitniejszych współczesnych teologów *ostatniego stulecia*”

(Dopisek „ostatniego stulecia” wydaje się zbędnym i wprowadzającym nieścisłość pleonazmem, bo mamy przecież do czynienia z osobą żyjącą i wciąż teologicznie czynną. Na s. 51 autor podaje prawidłowe określenie: „jeden z najwybitniejszych teologów przełomu XX i XXI wieku”).

3) Niespójność tez w różnych częściach dysertacji

Dysertacja jest spójna treściowa i to zarówno na poziomie ogólnym i w kwestiach szczegółowych. Niekiedy jednak widać pewne trudności we właściwym wyrażeniu myśli.

- Przykładem tego są zwłaszcza rozważania o konieczności wiary i sakramentów prowadzone w taki sposób, by nie przekreślić wolności człowieka i wszechmocy Boga.

- Innym przykładem jest jedna z kluczowych kwestii całej dysertacji. Doktorant w trakcie pracy zdaje się dzielić tezę P. F. Beatrice, że w środowiskach kwartodecyman obrzęd *mandatum*

był ważną formą sakramentu chrztu. Jednak zdanie we *Wstępie* (s. 8) poddaje tę tezę w wątpliwość. Wydaje się, że chodzi tu jednak o błąd językowy, który można naprawić używając w odpowiednim miejscu trybu przypuszczającego.

Otóż na s. 8 czytamy następujące zdanie:

„Jeśli bowiem nawet nie był on w pierwszych wiekach, jak tego dowodzi Pier Franco Beatrice (ur. 1948), „ważną formą udzielania chrztu” w kwartodecymalnych wspólnotach Azji Mniejszej i włoski patrolog posunął się w swych badaniach za daleko, to jednak do okresu późnego średniowiecza był elementem liturgii chrzcielnej jako obrzęd wyjaśniający, zwykle pochrzcielny, na tej samej zasadzie, jak w aktualnej liturgii namaszczenie świętym olejem bądź włożenie białej szaty”

Należało napisać:

(„Jeśli bowiem nawet nie *byłby* /zamiast „nie był”/ ..., *wbrew dowodzeniom PFB...*, *posunąłby* się w swych badaniach za daleko /zamiast „posunął”/).

W tym złożonym zdaniu, ponadto, lepiej powiedzieć w „swych wnioskach” niż „swych badaniach”, gdyż badania naukowe są zawsze pożądane, natomiast wnioski nie zawsze uprawnione.

- Kolejny przykład to kwestia związku liturgii z życiem:

s. 124-125: „Paul Evdokimov twierdzi, że liturgia nie jest narzędziem, lecz sposobem życia...”; „Arcybiskup Grzegorz Ryś stwierdza dobitnie, że życie nie sprowadza się tylko do liturgii i jej odprawiania”

(Mamy tu do czynienia ze sformułowaniami, które – bez należytych wyjaśnień – mogą wydawać się sprzeczne)

4) Brak odniesień potwierdzających stawianą tezę

- s. 45: „... stąd często mówi się, że przebóstwienie to nic innego jak ucłowieczenie”;

(Nie wiadomo jednak ani kto mówi, ani jak często, bo żaden przypis tego nie wyjaśnia).

- s. 116-117: Dotykamy tu, znanego już w pismach Ojców Kościoła i mocno osadzonego w biblijnych tekstach, zagadnienia „duchowego macierzyństwa Boga”.

(Wyrażenie ujęte w cudzysłów sugeruje, że jest ono zacytowane, jednak ks. Orlicki nie daje żadnego odnośnika, gdzie można takie określenie w pismach patrystycznych znaleźć. Ponadto

samo wyrażenie jest mylące. Można sądzić, że chodzi o obraz Boga jako matki. Autorowi chodzi jednak o to, że dusza, która przyjmuje do siebie słowo Boże, staje się niejako jego matką).

- s. 128: „Najprostsza i klasyczna definicja głosi, że sakrament jest widzialnym znakiem niewidzialnej łaski”

(Powinno się podać, gdzie można znaleźć taką definicję, w której – nota bene – brakuje terminu „skuteczny”. Ten kluczowy termin pojawi się dopiero w dalszej części analiz autora).

5) Niejasne zestawienia i sformułowania lub brak odpowiednich wyjaśnień

- s. 243: „Aby umyć uczniom nogi, Jezus wstaje od stołu. Zarówno uprzednie wsiadanie na osiołka, jak i to, że teraz Pan wstaje od stołu, zapowiadają Jego wywyższenie na krzyżu. Jest to zatem uczynek zapowiadający mającą nadejść mękę, gdyż Chrystus zaczyna wykonywać spontanicznie szereg gestów, które zostaną później powtórzone w czasie męki”.

(Podobieństwo ukrzyżowania do wsiadania na osiołka nie jest oczywiste, przynajmniej dla recenzenta. Wymagałoby kilku zdań wyjaśnienia)

- s. 152: „Eucharystia starego Przymierza”

(Nie jest jasne, co autor miał na myśli)

- s. 120: „... Słowo Wcielone, które potrzebuje być nieustannie karmione...”

(Czy rzeczywiście *ma być karmione Słowo Wcielone* czy raczej wiara człowieka, który przyjął to Słowo do siebie?)

6) Sformułowania bardziej pobożne niż teologiczne

- s. 122: „Liturgia angażuje całą osobę, razem ze zmysłami, ciałem, duszą i duchem. Chrześcijański obrzęd przenosi ludzi w przestrzeń Królestwa, nie wrywając ich z tego świata, lecz wprowadzając – paradoksalnie, ponieważ chodzi o dwa różne, choć współistniejące ze sobą wymiary – w ostateczną prawdę czasu i bytu. Podczas liturgii **w duchu jesteście porywani** do nieba i w niej **uczymy się i zaczynamy** patrzeć na rzeczywistość oczami ducha, a nie tylko ciała”

(Autor nie zachowuje tu wymaganego dystansu naukowego)

- s. 123: „Liturgia święta to (...) czas i przestrzeń, w których *ulegają zawieszeniu prawa fizyki*, gdyż dokonuje się sakramentalna aktualizacja historycznego Misterium Paschalnego Chrystusa”

(Można powiedzieć, że pewne prawa fizyki zostają przekroczone, ale inne jednak nie /np. przyciąganie ziemskie/, więc sformułowanie nie jest precyzyjne).

- s. 124: „To właśnie w liturgii Bóg ma moc nieustannie wyprowadzać ochrzczonych z niewoli grzechu i własnego „ja”. Właśnie w tej uprzywilejowanej czasoprzestrzeni, która łączy niebo z ziemią, Bóg może zwyciężyć w człowieku, a człowiek samego siebie w Bogu”.

(A czy poza liturgią Bóg nie ma takiej mocy? Należałoby użyć takich wyrażen, które uwypuklą szczególny charakter liturgii, bez sugerowania, że poza liturgią moc Boża jest ograniczona. Użyte sformułowanie zawęża bowiem działanie Boga, co zresztą później sam autor prawidłowo wyjaśnia).

- s. 156: „Uczestnictwo w Eucharystii kształtuje w wiernych konkretne postawy eucharystyczne”

(Dosyć optymistyczna teza, która nie zawsze pozytywnie weryfikuje się w praktyce. Lepiej brzmiałoby: „powinno kształtować”).

- s. 218: „Ten podpunkt miał na celu, w kontekście całego podrozdziału o konieczności lub jedynie pożyteczności Eucharystii, doprowadzić nas do konkretnych wniosków. Do takich mianowicie, że nawet jeśli zabrzmi to zbyt stanowczo i surowo , nie każdy, kto (nawet często) spożywa Chrystusa eucharystycznego, niejako automatycznie żyje tak, jak nauczał i żył Chrystus i ma Ducha Chrystusowego lub używając języka powyższych rozważań, „spożywa całą Osobę Chrystusa”, czyli pełni na co dzień posłusznie wolę Ojca, kocha nieprzyjaciół i przebacza im, szuka ostatniego miejsca, przyjmuje upokorzenia itp.”.

(Sformułowanie „nawet jeśli zabrzmi to zbyt stanowczo i surowo” ma charakter moralizatorski. Składnia całego zdania natomiast jest mocno skomplikowana, przez co traci ono na jasności).

7) Tytuły niektórych paragrafów mają formę zdań a nie równoważników

- I.1.2. „Bóg na szczególną własność wybiera sobie lud święty” (zamiast np. „Szczególne wybraństwo ludu Bożego”)

- I.3.2. „Chrystus wydając siebie samego uświęca Kościół-Oblubienicę”

- II.2.2.3. „Eucharystia przemienia relacje między wierzącymi (*communio*)”

8) Brak imion autorów w korpusie pracy

Używanie samego nazwiska w korpusie pracy jest dopuszczalne, choć mało eleganckie. Natomiast „niesprawiedliwość” w odniesieniu do różnych autorów, zwłaszcza w bliskiej odległości, jest mankamentem,

- np. s. 165: „To osobiste zobowiązanie, gdyż – jak ostrzega Scott Hahn (ur. 1957) – mówiąc „Amen”, ofiarujemy nasze życie. Stąd też w tym kontekście cenną jawi się krytyczna uwaga Mokrzyckiego o konieczności uchwycenia równowagi między dwoma aspektami misterium Chrystusa ...”

9) Brak należnych lub ważnych informacji

- Autor dysertacji podaje zazwyczaj daty urodzin i śmierci wspomnianych autorów. W przypadku kard. Zenona Grocholewskiego brak jest jednak daty śmierci (2020). Domyślam się, że być może Kardynał jeszcze żył w chwili ukończenia dysertacji.

- s. 203: „Granat pisze, że nie ma innej drogi ku Bogu, jak tylko przez Chrystusa”.

(To samo stwierdzenie zawarte jest np. w deklaracji Kongregacji Nauki Wiary „Dominus Iesus”, mającej większy autorytet niż twierdzenie teologa).

V. Ocena formalna

Formalną stronę pracy należy również bardzo dobrze ocenić. Struktura dysertacji jest logiczna i przejrzysta. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Doktorant dokonuje wprowadzeń do poszczególnych rozdziałów i paragrafów, a na ich końcu przedstawia podsumowania. Ten zabieg ukazuje dużą zdolność autora do dokonywania syntezy, a ponadto jest niezwykle pomocny dla czytelnika w poznawaniu głównych tez dysertacji i wniosków płynących z analiz. Niekiedy jednak pojawiają się niepotrzebne parafrazy wcześniejszych myśli, co owocuje zbędnym wydłużeniem tekstu i utratą dynamiki argumentacji.

Przypisy przygotowywane są bardzo rzetelnie i poprawnie, a bogata bibliografia właściwie podzielona na działy i przypisana do poszczególnych rozdziałów. Można wprowadzić dyskusję czy nie lepiej byłoby przedstawić całość bibliografii w porządku alfabetycznym bez przypisywania określonych dzieł do poszczególnych rozdziałów (co w niektórych

przypadkach może być trudne), ale jest to kwestia wyboru niosącego ze sobą podobną ilość korzyści co trudności.

W bibliografii można dostrzec jednak niespójności, a zwłaszcza brak stosowania jednolitych kryteriów formalnych.

1) Zastanawia dlaczego dokumenty soborów: trydenckiego i drugiego watykańskiego nie są umieszczone w źródłach pierwszorzędnych.

2) Niezrozumiałe jest kryterium umieszczenia św. Tomasza w sekcji „Pozostałe źródła pierwszorzędne”, a np. św. Benedykta z Nursji czy innych ojców Kościoła w sekcji „źródła drugorzędne”.

3) Nieprawidłowości alfabetyczne („V” jest przed „W”).

4) Przeniesienie informacji z przypisu do bibliografii, np. IRENAEUS, *Adversus haereses*, SCh 264, 100, 153.

5) Niespójności formalne w bibliografii:

- umieszczanie w bibliografii jedynie tytułów łacińskich niektórych dzieł (np. Augustinus, *Confessiones*).

- przykłady różnego stosowania informacji o przekładach:

CYRYLLONAS, *Pieśń o umyciu nóg w: Wybrane pieśni i poematy syryjskie*, W. KANIA (przekł.), PSP 11, 1973.

EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia Kościelna w: A. LISIECKI* (przekł.), *Historia Kościelna. O Męczennikach Palestyńskich*, POK 3, 1924.

IGNATIUS ANTIOCHENUS, *Epistula ad Philadelphios*; SCh 10.

IGNACY ANTIOCHEŃSKI, *List do Kościoła w Rzymie*, A. ŚWIDERKÓWNA (przekł.) w: *Ojcowie Apostolscy*, PSP 45, 1990.

Doktorant dobrze opanował warsztat naukowy. Posługuje się komunikatywnym i odpowiednim językiem przy przeprowadzaniu analiz, wyjaśnianiu postawionych problemów i dokonywaniu syntez i podsumowań. Wydaje się, że niekiedy zbyt mocno stara się o wprowadzenie skomplikowanych konstrukcji stylistycznych i specyficznej terminologii. W wyniku takich zabiegów tok jego myśli traci niestety na swej przejrzystości.

Jak w każdej tego typu rozprawie Doktorant nie ustrzegł się pewnych potknięć językowych (literowych i gramatycznych), edycyjnych i stylistycznych.

Oto kilka konkretnych przykładów:

1) Błędy literowe

„doknanej” (s. 15); „uczestniczących” (s. 64); „eklezialna” (s. 76); „cle” zamiast *cel* (s. 133); „wierze” zamiast *mierze* (s. 134); „celebracji” (s. 223); „*To* tego nurtu...” (s. 241) – zamiast „Do”; „wydaję się” (s. 258) – zamiast „wydaje się”; „prgmatyczne” (s. 281); „głębokigo” (s. 285); „tajemince” (s. 290).

2) Opuszczenia i powtórzenia

„Już *od* pierwszego momentu (s. 47) - brak „od”; „są wciąż gotowi ~~wspieraé~~ nas wspierać ...” (s. 53); „to kérugma i oznacza...” (s. 112); „chodziło *o* przybliżenie” (s. 149) – brak „o”; „pozaliturgicznego” (s. 150) – brak -go; „jest zaproszeniem *skierowanym* do wszystkich wiernych” (s. 170) – brak słowa „skierowanym”.

3) Błędy ortograficzne i niepoprawne formy gramatyczne

- s. 166: „nie sposobny”

- s. 121: „Mysterium sanctificationis jest dziełem łaski Bożej i *jego współpracy z tą łaską*” (Powinno być: *współpracy człowieka z tą łaską*)

- s. 47: „Wszyscy ochrzczeni jesteśmy wezwani” (winno być „są”)

- s. 133: „od Świętej Matki Kościół” (winno być: „Kościola”)

- s. 155: „Każdy (...) ma przemieniać się w samego Chrystusa, do czego Eucharystia stanowi bezcenny środek i pomoc” (winno być np.: „do czego prowadzi udział Eucharystii”)

- s. 121: „Liturgia, czyli święta służba, to zgromadzenie ludu chrześcijańskiego w celach kultu, w *których* jest obecny wierny swemu słowu, działający przez Ducha Świętego, Chrystus”

(Nie jest jasne do czego się odnosi słowo „których”).

- s. 112: „kerygmat zakłada.... kerygmat spodziewa się”;

- s. 139: „Eucharystia jest (...) istotnym uobecnieniem ofiary krzyżowej ...”

(A jakie są „nieistotne” uobecnienia?)

- s. 292: „pomogło dojść do prawdy, że...”

(Winno być: „dojść do wniosku, że...”)

4) Użycie wielkich i małych liter

Autor dysertacji już we *Wstępie* informuje, że „dla podkreślenia szczególnej ważności, dane wydarzenie zbawcze bądź nazwę nabożeństwa można z szacunku napisać wielką literą” (s.14). Taki wybór jest rzeczywiście stosowany w całej pracy. Niemniej, niekiedy dochodzi do niekonsekwencji w używaniu wielkich i małych liter, np. Teolog z Bawarii (s. 83) / teolog bawarski (s. 100, 167) / niemiecki teolog (s. 170) / niemiecki kardynał (s. 172) / niemiecki Kardynał (s. 52) / Kardynał Joseph Ratzinger (s. 52); francuski Teolog (s. 80); szwajcarski teolog (s. 194); słowo Boże / Słowo Boże / Słowo / słowo (s. 106-111); Pismo święte / Pismo Święte (s. 123); „liturgia godzin” (s. 123); „Wspólnota Kościoła” (s. 103); a nawet „Duch święty” (s. 71, 75) itp;

5) Wyrażenia kolokwialne i zbyt ogólnikowe (bez znaczenia)

- s. 37, 54: „po prostu”

- s. 129: „łaska jest *raczej* Bogiem samym...” (s. 129)

- s. 207: „wiadomo”, a nawet na s. 210: „powszechnie wiadomo”;

- s. 126: „Życie chrześcijańskie, *niejako w spontaniczny sposób*, dla wielu nie jest kontynuacją ani przygotowaniem do uczestnictwa w liturgii”

- s. 124: „przywołajmy dla przykładu *chociażby* prefację w ramach eucharystii, która jest wyrazem ludzkiego zdumienia wobec cudu odkupienia” (s. 124)

(Niepotrzebne użycie słowa „chociażby”. Nie jest jasne czy wyrazem zdumienia jest eucharystia czy też prefacja)

6) Niejasne lub niepotrzebne powtórzenia

- s. 32: „kontekst ciała i ducha, Logosu, ducha i ciała”

- s. 297: „Patrząc zatem na nieco dramatyczny los obrzędu obmycia nóg, skłaniamy się ku wnioskowi pozytywnym. Mianowicie, już sam fakt powrotu do wewnątrz liturgii jako takiej, a już patrząc konkretnie, do eucharystycznej, wydaje się, patrząc realnie, wystarczającym, godnym i satysfakcjonującym uhonorowaniem...”.

7) Niepoprawne użycie czasów

- s. 37: „Dla wielu z nich (gnostyków – dopisek MM) człowieczeństwo Jezusa jest jedynie pozorne”

(Powinien być użyty czas przeszły zamiast teraźniejszego / „było” zamiast „jest”/)

8) Błędy logiczne

- s. 104: „... najważniejszą rolę (uświęcania – dop. MM) przypisuje się sakramentowi Eucharystii, bierzmowania oraz pojednania i pokuty”

(Kategoria „naj” sugeruje wskazanie tylko jednego sakramentu; jeśli natomiast są one postawione na równi, to brakuje wzmiankowania tutaj sakramentu chrztu).

9) Nieuzasadniona zmiana 1. os. l.mn. na 1 os. l. poj. w odniesieniu do autora dysertacji

- s. 294: „Pytaliśmy również miałem zamiar....”

10) Brak zachowania odpowiedniego dystansu naukowego

Autor dysertacji niejednokrotnie przekracza cienką granicę pomiędzy osobistą wiarą a obiektywizmem sformułowań naukowych. Używa często 1 os. l. mn., zakładając, że czytelnik jest członkiem Kościoła katolickiego. Niekiedy jego wnioski i wskazania mają charakter imperatywny, wyrażany np. czasownikiem „musi” (s. 115); „musimy” (s. 201)

- s. 47: „co rok możemy zdumiewać się niewysłowioną tajemnicą”

- s. 69: „jeśli (...) istnieje jakiegokolwiek ryzyko zdrady i niewierności, to po naszej stronie. Chrystus Pan kocha nas ...”

- s. 124: „wszystkie teksty nas formują”

- s. 124: „ do świątyni przychodzimy... ”

11) Błędna składnia

- s. 151: „Że w końcu tą nową Paschą jest On sam” (Niewłaściwe rozpoczęcie zdania od „Że”)

- s. 277: „Jak go traktować, w jakich kategoriach o nim mówić i co robić, aby przywrócić mu choć trochę z utraconego blasku, a przynajmniej nie pozwolić na jego dalszą redukcję do poziomu teatralnego obrzędu, który dla wielu wiernych nie wiadomo jak wkradł się do liturgii”

(Winno być np. „którego pochodzenia i obecności w liturgii nie rozumie wielu wiernych”)

s. 295: „ Chodziło o wykazanie, że życie chrześcijanina jest liturgią, lub ma się nią stawać, Eucharystią”.

12) Zbyt skomplikowana składnia

Na skutek budowania zdań wielokrotnie złożonych, myśl autora zostaje często zaciemniona. Wydaje się, że krótsze zdania nadałyby pracy większą dynamikę i jasność.

- s. 64: „Odnowa Soboru Watykańskiego II owocuje przyjęciem nowych, choć dobrze znanych pierwszym chrześcijanom i w czasach patrystycznych, wizji Kościoła jako Ciała Chrystusa, potem jako Ludu Bożego, społeczności świętej, zwołania, wspólnoty świętych (*koinonia*), *communio personarum* (Karol Wojtyła) czy wydarzenia paschalnego, używając sformułowań pomocniczych, takich jak chociażby *mysterium*, *communio* czy sakrament”;

- s. 211: „W świetle przytoczonych powyżej argumentów bliżej nam do opowiedzenia się za koniecznością Eucharystii, co nie zamyka jej w jedynej tylko mierze i formie, ale w mądrości Kościoła, zostało już przewidziane dla każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji życiowej człowieka”;

- s. 296 (!): „Mało tego, aż do reformy 1955 roku „tuła się” (obrzęd mandatum – dopisek MM) poza ramami liturgii, bo choć w dniu Wielkiego Czwartku, to jednak, zwykle w katedralnych kaplicach bocznych, obrzędu dokonuje biskup bądź najwyższy rangą przełożony po porannej jeszcze wtedy Mszy Wieczerzy Pańskiej, czyli poza liturgią, bardziej w charakterze zwyczaju bądź tradycji, z którą nie bardzo wiedziano, co zrobić, a całkowicie zarzucić nie wypadało, wszak ciągle mówimy o jednym z obrzędów z ustanowienia Jezusowego, nie zaś o pamiętce późniejszej pobożności związanej z jakąś epoką” (s. 296).

(Po przeczytaniu dysertacji zdanie jest wprawdzie zrozumiałe, niemniej sugerowałbym podzielenie go na kilka krótszych).

13) Inne nieprawidłowości

- przypis 34, rozdz. III, s. 234: „Jak podaje Brunon Zgraja, kazania Chromancjusza zostały wydane w serii Sources Chrétiennes”

(Ta patrystyczna seria jest ogólnodostępna, więc nie potrzeba odwoływać się do kogoś, by sprawdzić prawidłowość wskazanej edycji).

- strona 291 jest pusta, a zatem niepotrzebna

Wymienione tu mankamenty i nieprawidłowości merytoryczne i formalne są naprawdę drobne i nieliczne, jak na tak obszerną pracę, napisaną poprawną polszczyzną w bardzo dobrym stylu.

VI. Kwestie do dyskusji

Tematyka rozprawy jest przebogata i niezwykle interesująca. Korzystając z okazji chciałbym prosić Doktoranta, aby zminimalizował choć trochę moje poczucie niedosytu i skomentował praktykę „obmywania nóg” w posłudze papieża Franciszka.

VII. Wnioski końcowe

Rozprawa doktorska ks. mgr lic. Michała Pawła Orlickiego stanowi wartościowy wkład w teologiczną i pastoralną refleksję nad liturgicznym obrzędem obmycia nóg. Autor osiągnął zamierzone cele badawcze. Szczególnie cenne jest przedstawienie historycznej ewolucji wspomnianego obrzędu, ukazanie jego związku z Eucharystią i innymi sakramentami oraz możliwego wpływu na postawy chrześcijańskie.

Wnioski z przeprowadzonych badań są w pełni uzasadnione, a sama dysertacja wypełnia poważną lukę w dotychczasowym stanie wiedzy teologicznej, zwłaszcza w obszarze języka polskiego. Przedstawione wcześniej uwagi i wskazane mankamenty nie podważają wartości merytorycznej pracy.

Zaprezentowana dysertacja, spełnia więc wszystkie wymagania merytoryczne i formalne stawiane pracom doktorskim. Dlatego wnioskuję do Senatu Akademii Katolickiej w Warszawie o dopuszczenie ks. mgra lic. Michała Pawła Orlickiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego, celem nadania mu stopnia naukowego doktora nauk teologicznych.

ks. Mirosław Mejzner

ks. dr hab. Mirosław Mejzner, prof. UKSW

Warszawa, dnia 19 listopada 2020 r.